

ANETA LEWIŃSKA, „DLA ORIENTACJI KOLEGÓW SPISAŁEM...”  
*O SZKOLE W KRONIKACH SZKÓŁ WIEJSKICH POMORZA Z LAT 1920–1989*,  
Wydawnictwo „Bernardinum”, Pelplin 2019, ss. 390

Na początku 2019 roku w Wydawnictwie „Bernardinum” ukazała się obszerna (licząca 390 stron) monografia Anety Lewińskiej *O szkole w kronikach szkół wiejskich Pomorza z lat 1920–1989*. Autorka tej publikacji stoi na stanowisku, iż kroniki szkolne są cennym, lecz dotychczas nierozpoznanym materiałem badawczym nie tylko dla językoznawców, ale i dla innych specjalistów, gdyż „kronika szkolna była przez stulecia dokumentem, który realizował wiele zadań, utrwalając na swych kartach najważniejsze wydarzenia z życia szkoły i wsi” [Wstęp, s. 7].

Podstawowe założenia publikacji zostały przedstawione w rozdziale I *Wprowadzenie do tematu*. Znalazły się tu krótkie rozważania na temat wyboru najbardziej adekwatnej do podjętego zadania metody badawczej oraz charakterystyka korpusu uwzględnionego w analizach. Ten korpus tworzy jedenaście kronik szkół wiejskich z różnych części Pomorza, czyli dzisiejszego województwa zachodniopomorskiego i pomorskiego. W zbiorze cztery kroniki sięgają nawet 1920 roku. Każda badana kronika została też pokrótce opisana i przestrzennie umiejscowiona. Zgadzam się z autorką, że prezentowany korpus (liczący ponad 3000 stron) jest reprezentatywny i wystarczający. Ramy czasowe badanych tekstów związane są z dwiema przełomowymi datami: rokiem 1920, kiedy Pomorze zostało włączone do Polski, oraz rokiem 1989, kiedy nastąpiła transformacja ustrojowa, która zmieniła także polską szkołę.

W związku z tym, że badane dokumenty są wyraźnie osadzone w rzeczywistości społecznej, politycznej i administracyjnej swojego czasu, autorka monografii uznała, że do rekonstrukcji wykreowanego w kronikach obrazu szkoły wiejskiej przydatne będzie wykorzystanie podstawowych założeń lingwistyki kulturowej i narzędzi badawczych z tą teorią związanych. Jednak najważniejszą podstawę metodologiczną stanowiły założenia badawcze zawarte w pracach opisujących językową kreację świata w tekstach literackich, gdyż, według autorki, w tekstach użytkowych, którymi są kroniki szkolne, taki model opisu najlepiej się sprawdza.

Wstępne uwagi koncentrują się również wokół zagadnień genologicznych. Szukając wzorca gatunkowego kroniki szkolnej i opierając się na pracach specjalistów, badaczka uznała, iż konieczne jest przeprowadzanie wielopłaszczyznowych analiz zebranych tekstów. Dlatego też w kolejnych rozdziałach pracy interpretuje zebrany materiał pod kątem pragmatycznym, strukturalnym, kognitywnym i stylistycznym.

Szkoła wiejska, zdaniem autorki, funkcjonowała i była w kronikach opisywana w trzech aspektach: jako placówka oświatowa, jako budynek i jako zespół ludzi. Dlatego też z całościowych opisów kronikarskich A. Lewińska wydobyła i posegregowała treści dotyczące tych trzech wymiarów funkcjonowania szkoły. Analizy swoje ujęła w odrębnych rozdziałach poświęconych każdemu z nich.

Rozdział drugi: *Szkoła w wymiarze instytucjonalnym – codzienne i niecodzienne wydarzenia* to najobszerniejsza część pracy. Została ona podzielona na kilka podrozdziałów. Na początku autorka wyjaśnia rozumienie aspektu instytucjonalnego szkoły. Odtwarzając sposób kreowania wizerunku szkoły przez kronikarzy, stara się uchwycić podobieństwa i różnice tych działań w dwóch przedziałach czasowych: od 1920 roku do wojny i w czasach powojennych. Autorzy kronik, którymi byli najczęściej dyrektorzy szkół, rzadziej inne osoby, eksponowali przede wszystkim moment zaistnienia danej szkoły. Zwykle był to początek i to dwukrotny: pierwszy w 1920 roku (jeśli kronika obejmowała ten czas), drugi – w 1945 roku. Co ważne, w niektórych szkołach kroniki pisane były już wcześniej w języku niemieckim, przed rokiem 1920, jeszcze w czasie zaborów. Obie daty inicjujące zaistnienie szkoły traktowane były w opinii kronikarzy jako bardzo istotne. Pierwsza z nich (rok 1920) wiązała się z odzyskaniem niepodległości po latach zaborów, druga – z zakończeniem działań wojennych w 1945 roku. W obu wypadkach dużo miejsca zajmują opisy trudnych początków pracy szkoły, choć te trudności miały odmienny charakter. W 1920 roku opisywano w kronikach płynne przejście z etapu nauczania niemieckiego do etapu nauczania polskiego, gdyż w szkołach pozostawali często ci sami nauczyciele, którzy uczyli tam wcześniej. W kronikach z 1945 roku zaznaczano zwykle wojenną przerwę w nauczaniu szkolnym, ale też opisywano martyrologię nauczycieli.

Porównując sposób kreowania wizerunku szkoły w kronikach w jej dwóch początkowych okresach istnienia, autorka zauważa, iż powtarzającym się motywem jest motyw trwania szkoły wiejskiej jako ważnej placówki oświatowej. A w kronikach z 1945 i 1946 roku podkreślano ponadto ciągłość istnienia szkoły i wskazywano, że powojenna szkoła nawiązuje do przerwanej przez wojnę tradycji pierwszej polskiej placówki oświatowej na Pomorzu. Z podrozdziału *Placówka w ciągłej ewolucji – reformy organizacyjne pracy szkoły* dowiadujemy się, jak ta ewolucja wyglądała i jak kronikarze opisywali kolejne odgórne zmiany organizacyjne. Zwykle były to informacje o wprowadzanych reformach i przepisach dotyczących szkolnictwa. Kolejne reformy centralne były w kronikach relacjonowane z perspektywy ich związku z codziennymi działaniami szkoły. W kronikach z lat po II wojnie często wklejano do kronik wycinki prasowe dotyczące danej reformy. Znamiennie jest też, że fragmenty tekstów dotyczące reform w szkolnictwie pisane były w dużej mierze suchym stylem urzędowym z dużą zawartością nomenklatury oficjalnej. W kronikach z lat siedemdziesiątych widać też elementy języka ówczesnej propagandy.

Najwięcej miejsca w kronikach zajmują opisy pracy szkoły, ujętej w ramach codziennych i niecodziennych zajęć. Kronikarze starali się pokazywać szkołę i jej funkcjonowanie z jak najlepszej strony. Dlatego też więcej uwagi poświęcano wydarzeniom niecodziennym. W zakresie codzienności szkoły opisywano kolejne początki i zakończenia roku szkolnego (szczególnie ważne były inauguracyjne roku we wrześniu 1920 i 1945 roku) oraz inne typowe formy pracy szkoły.

Wśród wydarzeń niecodziennego życia szkoły zwracają uwagę relacje z obchodów różnych świąt. Szkoły wiejskie pełniły w swoim środowisku szczególną rolę kulturotwórczą, dlatego też organizowane przez szkołę uroczystości i akademie były ważnymi wydarzeniami dla całej wsi. Takimi działaniami kronikarze starali się w swoich tekstach pochwalić. W szkołach odbywały się uroczystości o charakterze świeckim i religijnym. Uroczystości świeckie związane były z upamiętnianiem wielkich postaci i wydarzeń historycznych oraz politycznych. Kogo i co upamiętniano, zależało od aktualnej w danym czasie ogólnej sytuacji politycznej w kraju. Działalność szkoły musiała się jakoś w tę sytuację wpisywać. Tak więc w okresie międzywojennym najważniejszym bohaterem był Marszałek Józef Piłsudski, po wojnie eksponowano na akademiach inne postacie. Na przykład w latach 50. czczono Józefa Stalina i Bolesława Bieruta. Z tych samych przyczyn w ciągu lat ulegał zmianom repertuar upamiętnianych wydarzeń historycznych.

Kroniki szkolne opisywały również uroczystości o charakterze religijnym. W okresie międzywojennym uroczystości religijne były naturalnym elementem życia szkoły. W kronikach z początku okresu powojennego można jeszcze znaleźć informacje o uroczystościach związanych ze świętami kościelnymi, szczególnie dotyczącymi Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Ale postępujący w kolejnych latach proces laicyzacji szkoły miał wyraźny wpływ na zmiany w sposobie opisywania w kronikach tego rodzaju uroczystości.

Przeprowadzone przez autorkę analizy leksyki odnoszącej się do Święta Bożego Narodzenia w czterech kronikach powojennych od 1946 do 1958 roku uwidoczniły, jak wdrażanie świeckiego światopoglądu odzwierciedlało się w nazewnictwie. Na przykład pojawiły się nowe nazwy uroczystości szkolnych: *obchód noworoczny*, *przywitanie Nowego Roku*, *choinka noworoczna*, *gwiazdka noworoczna*, *uroczystość noworoczna*. Zmiany dotyczyły też nazw postaci, które przychodzą z prezentami. Początkowo jest to *Mikołaj* lub *Gwiazdor*, potem pojawia się *Dziadek Mróz*. W pierwszych latach po wojnie dzieci śpiewały kołędy, od 1949 roku słowo *kołęda* nie pojawia się wcale aż do roku 1957. Prześledzenie opisów codziennej i niecodziennej pracy szkoły i języka tych opisów doprowadziło badaczkę do wniosku, że obraz szkoły był w kronikach podporządkowany bardziej funkcji perswazyjnej niż poznawczej.

Najmniej w pracy został rozbudowany rozdział trzeci, poświęcony drugiemu wymiarowi szkoły: *Szkoła w wymiarze materialnym – budynek i tereny przy-szkolne*. Autorka notuje zasadnicze różnice między opisami szkoły w tym wymiarze w okresie przedwojennym i powojennym. Kronikarze odnotowywali to, co było bolączką w danym czasie, ale też podkreślali wszystko to, co udało się dobrego zrobić mimo kłopotów, głównie finansowych.

Rozdział kolejny *Szkoła w wymiarze osobowym – nauczyciele, uczniowie i rodzice* opisuje szkołę jako wspólnotę nauczycieli, uczniów i rodziców. Mała szkoła wiejska stanowiła centrum życia wsi. Badaczka rekonstruuje wyłaniający się z kronik obraz trzech komponentów tej zbiorowości. O nauczycielach pisali kronikarze jako o osobach pełnych poświęcenia, zaangażowanych w tworzenie wiejskiej szkoły szczególnie w roku 1920 i po roku 1945. W kronikach z okresu międzywojennego sporo miejsca poświęcano konkretnym wymienianym z imienia i nazwiska nauczycielom, których zwykle w danej szkole było niewielu i którzy przez wiele lat uczyli w tej samej szkole. Po roku 1950 informacje dotyczące

nauczycieli są ogólniejsze i podawane językiem urzędowym. Jedynie w kronikach z pierwszych lat po II wojnie światowej można znaleźć informacje o konkretnych nauczycielach w aspekcie ich doświadczeń wojennych.

O uczniach pisze się w kronikach najczęściej jako o zbiorowości, jednak w okresie międzywojennym wprowadzano także informacje dotyczące narodowości i wyznania, gdyż szkoły były międzywyznaniowe. W tym czasie sporo miejsca poświęcali autorzy kronik trudnościom dzieci wiejskich. Poważny problem stanowiły bieda i choroby zakaźne, groźne w tamtym czasie. Z biedą i niedożywieniem wiązano też niski poziom umysłowy uczniów. Trzecim składnikiem wspólnoty szkolnej są rodzice, czyli mieszkańcy wsi. W kronikach międzywojennych wspomina się o nich jako o uczestnikach różnych uroczystości świeckich i religijnych organizowanych przez szkołę, ale też notuje się różne sprawy życia codziennego, jak na przykład nieposyłanie dzieci do szkoły w związku z pracami polowymi. W okresie powojennym formy działań rodziców zostały zinstytucjonalizowane (np. wprowadzono Rady Szkoły, Komitety Rodzicielskie), więc związek rodziców ze szkołą nie był już tak bezpośredni i spontaniczny jak przed wojną.

Rozdział piąty monografii nosi tytuł *Najważniejsze aspekty kreacji szkoły w kronikach szkół Pomorza*. W tej części pracy autorka zbiera swoje obserwacje i wypunktowuje kilka kwestii. Przede wszystkim zauważa, że chociaż kreowany w kronikach obraz szkoły wiejskiej się zmieniał (co zależało od zmieniającej się sytuacji społecznej i politycznej), to jednak podstawowe ramy tego obrazu w każdym z trzech wymiarów pozostawały niezmiennie. Szkoła ukazywana była jako miejsce nauki i wychowania oraz jako ważny ośrodek życia kulturalnego wsi. Ale w tych ramach mieściły się też istotne różnice: szkoła przedwojenna była nastawiona na kształtowanie ogólnopolskiej tożsamości uczniów, szkoła powojenna nastawiona była na kształtowanie socjalistycznej świadomości uczniów. W rozdziale tym odnajdujemy ciekawe uwagi na temat stylu, w jakim były pisane kroniki. Głównie występuje w nich odmiana stylu urzędowego, jednak niejednokrotnie rozsadzanego przez elementy stylu potocznego. Ponadto w okresie powojennym pojawiła się odmiana propagandowa stylu urzędowego.

Monografię Anety Lewińskiej *O szkole w kronikach szkół wiejskich Pomorza z lat 1929–1989* uważam za wysoce wartościową z kilku powodów. Pozycja ta uzupełnia poważną lukę w zakresie badań nad gatunkiem, jakim są kroniki szkolne. Autorka podjęła się trudnego zadania. Wydobyła z 3000 stron kronik i w przemyślany sposób uporządkowała informacje dotyczące szkoły wiejskiej w trzech wymiarach jej funkcjonowania. Wybrała odpowiednie kryteria opisu, stosując założenia lingwistycznej kulturowej i współczesnej genologii lingwistycznej. Dzięki temu wzbogaciła naszą wiedzę nie tylko o działalności instytucji szkoły na przestrzeni siedemdziesięciu lat, ale pokazała też tło społeczne i historyczne wpływające na życie społeczności wiejskiej w tym okresie. Przeprowadziła szczegółowe analizy językowe kronik, opisując zmiany języka i stylu kronikarskiego w przeciągu dziesięcioleci. Praca napisana została żywą, barwną polszczyzną, a co ważne – w sposób przystępny, więc dostępny nie tylko dla specjalistów. Monografia ta może zainteresować badaczy różnych dyscyplin: językoznawców, kulturoznawców, historyków, ale też niespecjalistów, a więc wszystkich, którzy chcieliby pogłębić swoją wiedzę o historii Pomorza lub też o sposobach uwieczniania historii małych społeczności w kronikach szkolnych.

Nie chciałabym rozwodzić się o mankamentach pracy, gdyż wydają one mało istotne. Moją uwagę zwróciły sprawy kompozycji. Próbuję zrozumieć, z czego wynikają dysproporcje w wielkości rozdziałów, na przykład rozdział trzeci, mówiący o szkole w wymiarze materialnym, jest wyjątkowo krótki. Ale jeśli to wynika z małej ilości danych na ten temat w kronikach, to wątpliwość tę można uznać za bezprzedmiotową. Druga uwaga dotyczy części zatytułowanej *Zakończenie*. Jest to pewnego rodzaju synteza, ale moim zdaniem, na tle całej pracy – zbyt skromna. Charakter podsumowujący mają również treści zawarte w rozdziale piątym, więc ten rozdział mógłby stanowić jedną całość łącznie z *Zakończeniem*. Podniesione tu kwestie w niczym jednak nie umniejszają wskazanych wyżej walorów monografii.

*Jolanta Kowalewska-Dąbrowska*  
(Uniwersytet Gdański,  
e-mail: fpojkd@ug.edu.pl)